GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

Nro 159

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 16 Czerwca 1830 roku we Srodę.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Giełda Warszawska dnia 15 Czerwca 1830 r.

Wexle.		żądano		płacono	
Amszterdam 250 z. h.	2 mies.	846	—	—	—
Berlin 100 tal.	2 mies.	592	—	—	—
Z krot. ter.	. . . . . .	—	—	—	—
Gdańsk 100 tal.	2 mies.	590	—	—	—
z krot: ter:	. . . . . .	—	—	—	—
Hamburg, 300 Mk.	2 mies.	892	—	—	—
Lipsk 100 tal.	3 mies.	—	—	—	—
Londyn, 1. l. szter.	2 mies.	41	3	—	—
Moskwa 100 r. b.	1 mies.	—	—	—	—
Petersburg ditto	1 mies.	—	—	—	—
Paryż, 300 fran.	2 mies.	478	15	—	—
Wiedeń, 150 zł. reń.	2 mies.	616	—	—	—
Wrocław, 100 tal.	2 mies.	—	—	—	—

Monety	żądano		płacono	
Złoto Polskie za 100 zło. .	—	—	—	—
Imperjały ros.	—	—	—	—
Dukaty Hol. nowe 1 sztuka.	19	22	—	—
ditto stare. ważne .	—	—	—	—
ditto na passir. . . .	—	—	—	—
ditto austrjackie. . . .	—	—	—	—
Frydrychsd[illegible]y	—	—	—	—
Pruski kurant	—	—	—	—
ditto bilety kassowe .	—	—	—	—
Assygna Ros. . . . , . .	179	10	178	20
Bilety bankowe aust: za 100f. R.	—	—	—	—
Einlesung Szeiny ditto	—	—	—	—

Papiery.	żądano		płacono	
Listy zastawne, (*)	97	20	—	—
Obligacje udziałowe po zł. 300	—	—	—	—
Assekuracje skarb: . . .	—	—	—	—
Obligacje pragskie . . .	—	—	—	—
Dow: k. centr. likwidacyjnéj.	—	—	—	—
ditto ditto za żołd. . .	36	—	35	—
ditto ditto za inne. . .	—	—	—	—
Zapisy drogowe.	—	—	—	—
Obligac. ros. 6 od 100 w assyg.	—	—	—	—
ditto ditto w srebrze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w sr. brze. .	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w Hamb. Cert	—	—	—	—
ditto ditto w Poz. Angl.	—	—	—	—

(*) Nie licząc w to wartości wynoszącéj kuponu Zł. 1 gr. $27\frac{2}{3}$

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KROLESTWO POLSKIE.

— *Obwieszczenie.* — Na skutek wyroku trybunału cywilnego I instancji wdztwa Mazowieckiego na dniu 24 marca r. b. zapadłego, przychylnie do żądania Augusty z Wernerów po niegdy Bogusławie Wilhelm pozostałéj wdowy, oraz JW. Piotra Pawła Brzozowskiego, prezesa trybunału; pierwszéj jako matki i głównéj opiekunki, drugiego jako przydanego opiekuna nieletniéj Emilji Wilhelm po niegdy Bogusławie Wilhelm pozostałéj córki, uchwałą rady familijnéj na dniu 20 marca r. b. w sądzie pokoju ptu i miasta Warszawy wydziału II nastąpioną w myśl art. 435 Ko. cyw. pol. zatwierdzającego, i w skutek tego sprzedaż dóbr Milanowek w pcie Błońskim wdztwie Mazowieckiém położonych, prawem własności do sukcessorów po niegdy Bogusławie Wilhelm pozostałych, a mianowicie do Karoliny z Wilhelmów Schütz, Adolfa Schütz radcy budowniczego przy Kommissji rząd. przych. i skarbu małżonki, oraz do nieletniéj Emilji Wilhelm należących dozwalającego.

Podpisany patron wystawiając dobra rzeczone na sprzedaż publiczną, zawiadamia niniejszym chęć kupna mających, iż po odbyciu piérwszéj publikacji zbioru objaśnień i warunków przedaży w dniu 20 kwietnia r. b., oraz po odbyciu przygotowawczego przysądzenia pod dniem 7 czerwca r. b., termin do stanowczego przysądzenia pomienionych dóbr przez W. Modzelewskiego assessora delegowanego, posiedzenia swe w officynie pałacu Krasińskich przy ulicy Długiéj Nro 549 w wydziale 3 Trybunału cywilnego odbywającego, na dzień 22 czerwca r. b. o godzinie 4téj po południu oznaczony został. Licytacja tych dóbr zaczynać się będzie od summy złp. 100,000. Warunki zaś sprzedaży w każdym czasie u W. Koperskiego pisarza trybunału wwydziale 3, jak równiez u podpisanego patrona przedaż tę popierającego w Warszawie przy ulicy Leszno Nro 659 mieszkającego, przejrzeć można. — W Warszawie d. 15 czerwca 1830 roku.—J. *Szwarce*, patron T. C. W. M.

— *Ogłoszenie spadkowe.* — Po Macieju Walewskim w dniu 25 Września 1825 r. zmarłym, otworzoném jest postępowanie spadkowe, o którém donosząc podpisany rejent, zawiadomia, iż do przeniesienia na rzecz jego sukcessorów własności summy 15,450 zł. na dobrach Woli Wydrzyny w pcie Radomskim, obwodzie Piotrkowskim wdztwie Kaliskiém położonych, w dziale IV pod Nr. 7, na dobrach Chabielice z przyległościami w tymże samym powiecie leżących, w dziale IV pod Nr. 4, i na dobrach Stróża z przyległościami także w pcie Radomskim sytuowanych w dziale IV pod Nr 18, dla spadkodawcy hypotecznie zabezpieczonéj; termin roczny na dzień 3 czerwca 1831 r. w kancellarji ziemiańskiéj wdztwa tutejszego wyznaczony został. — Kalisz dnia 2 czerwca 1830 r. Rejent kancellarji ziemiańskiéj wdztwa Kaliskiego, Franciszek *Nowosielski.*

— Do sklepu ubogich w domu Towarzystwa dobroczynności złożono do wyprzedania następujące wina: Reńskie z r. 1822 Rydesheimer, Markiebruner, Hochheimer but. fl. 5; z r. 1825 Markiebruner Hochheimer but. fl. 4, Liebfraumilch po fl. 3 gr. 15, reńskie czerwone Asmanhauser but. po

fl. 4, Meinischer Ausbruch czerwone but. po fl. 4, st. Julien but. po fl. 3 gr. 10, Hermitage białe w butelkach z miejsca sprowadzone, pierwszy gatunek but. po fl. 13, drugi gatunek fl. 11. Wina węgierskie stołowe dobre but. fl. 3 gr. 15, maślacz wytrawiony z r. 1823 but. fl. 5, stare węgierskie but. fl. 10. Wszystkie powyżej wyrzeczone wina, oznaczone są pieczątką E. L.

— *Doniesienie.* Gdy naznaczona na dzień 27 maja b. r. licytacja sprzedaży papierni należących do wolnego państwa hrabiów Reichenbach-Goszyckich, a w Zalessin i Doruchowie w wielkiém xięztwie Poznańskiém położonych, $1\frac{1}{2}$ mili od Szyldberga, 2 mile od Kempna odległych; pomyślnego nie odniosła skutku: chcąc przeto takowy osiągnąć, naznacza się w tym celu powtórny termin na dzień 26 sierpnia b. r. przed południem o godzinie 9, w niżéj podpisanym urzędzie ekonomicznym; na któryto termin chęć kupna mających z tém nadmienieniem zapraszamy, iż w razie stósowniejszéj i odpowiedniéj offerty, przybicie stanowcze nastąpi. — W Goszycach d. 3 czerwca 1830 r. — Urząd ekonom. wolnego państwa hr. Reichenbach. *Gruschke.* (*Toż samo po niemiecku*). Da in dem am 27 Mai d. J. zum Verkauf der unserem freyen Standes-herrn Herrn Grafen von Reichenbach-Goschütz, und zu Zalesse und Doruchowe im Herzogthum Posen gelegenen Papierfabriken, welche $1\frac{1}{2}$ Meile von Schildberg und 2 Meilen von Kempen entfernt sind; kein annehmliches Gebot abgegeben worden ist; so wird Behufs Abgabe eines bessern und annehmlichern Gebots ein nochmaliger Biethungstermin auf den 26 August am Vormittage um 9 Uhr in dem unterzeichneten Kammeral-Amte hiemit festgesetzt, wozu wir Kauflustige mit dem Bemerken einladen, dass nach Angabe eines annehmlichern und besseren Gebots der sofortige Zuschlag erfolgen wird. — Goschütz den 2 Juni 1830. — Das Reichs-gräf. v. Reichenbach frei-Standes herrl Kammeral-Amt. — *Gruschke.*

Posiedzenie Sejmowe

Rapport ogólny Rady stanu.

(Dalszy Ciąg.)

(*Wydział wewnętrzny.*)

Rzeki. Roboty około spławności i czyszczenia rzek, wykonywano w porządku dawniéj przyjętym, i w zastósowaniu się do środków ograniczonych, jakie kommissja rządowa spraw wewnętrznych i policji, na ten cel w funduszu 187,000 corocznie ze skarbu publicznego wydzielonym, znajdowała. Summa ta jest zbyt szczupłą, ażeby po opłaceniu kosztów administracji znakomite wypadki lub stanowcze ulepszenia wykazać było można. Wszakże przy pomocy właścicieli, i gmin interessowanych, o ile roboty tego rodzaju obok spławności rzeki obronę brzegów, i przyległych gruntów miały na celu, uskuteczniono w ciągu lat 1824 do 1828 działania następujące. Przy Wiśle ubezpieczono brzeg pod Włocławkiem przez ubicie trzech tam; pod Pieczyskami, połączeniem kępy z lądem; uskuteczniono w tym względzie niektóre roboty pod Modlinem, Łomną, Łomiankami, ubito 2 tamy; pod Bielanami, pod Potokiem i Zeroniem, połączono kępy z lądem; od miasta Góry ku Warszawie ubezpieczono brzeg pod Czerniakowem, zatamowano Wielanówkę i przez różne tamże roboty uporządkowano bieg téj części rzeki. Wały na jednę stopę nad stan najwyższy wody ukończono pod Moczydłowem, Wólką, Brześciami, Kawenczynem, ubezpieczono brzegi pod Muiszewem, Maciejowicami, w nizinie Koziennickiéj; gdzie sypanie wałów posunięto do Wilczkowic i pod Borkami; naprawiono dawne tamy pod Stężycą, Regowem, posunięto roboty pod Gołębiem i Puławami, przedsięwzięto ubezpieczenie pod Janowicami, Winiarami, Sandomierzem, Przewłoką i Swiniarami, Ossałą, Turskiem, Winnicą, Gacami; ubezpieczono brzegi wsi Żabice i Rataje, uzupełniono roboty pod Oblekoniem, naprawiono wały w nizinie nowego miasta Korczyna do Połańca. Nadto ukończono sytuacji oraz niwelacji plany całego biegu rzeki Wisły w przeciągu 72 mil od granicy Prus do granicy wolnego miasta Krakowa. Takież ubezpieczenia brzegów, nastąpiły na Narwi powyżéj mostu Modlińskiego, pod Zagrobami i Ostrołęką, oraz na Bugu pod Sobiborem w województwie Podlaskiem. — Na roboty powyżéj wykazane wydano w ciągu lat 1824-28 ogółem złp. 295,295 gr. 24, oprócz pomocy w materjałach i robociznie przez właścicieli nadbrzeżnych dostarczonéj. — Spławność rzeki Pilicy po wydobyciu zawałów, przekopaniu, tudzież tamami z faszyn ubitemi, dla ścieśnienia koryta, i jego pogłębienia, tak dalece ulepszono, że nietylko spław na niéj drzewa i innych materjałów budowlanych od Przedborza do Warszawy odbywa się, lecz niwidzialne dawniéj statki ze zbożem, wódką i t. p. przedmiotami z okolic Koniecpola do Wisły dość wcześnie i wygodnie schodzą. Na roboty te prócz pomocy roboczéj z gmin nad Pilicą położonych, dostarczonéj, użyto funduszu gotowego złp. 101,251 gr. 19; również i téj rzeki plany są zdjęte. — Na rzece Warcie, głównem zatrudnieniem w ciągu lat upłynionych, było oprócz czyszczenia i regulowania koryta, wykopanie nowego łożyska poniżéj Uniejowa, gdzie Warta, w przeciągu jednéj mili przeszło na tysiączne dzieląc się strumienie, zupełnie dla spławu niesposobną była; kanał ten środkiem niziny i błot, w których rzeka wody swe rozlewała, kilkóletniéj i trudnéj wymagał pracy, koszta onegoż wraz z zatamowaniem, które całą massę wody do nowego koryta zwracają, tudzież z ustaleniem brzegów i robotami około czyszczeni rzeki, summę ogólną złp. 132,959 w ciągu lat rzeczonych wynosiły. — Na Nidzie, w latach dawniejszych do spławu otworzonéj, pokończono roboty około ustalenia i zwężenia koryta przedsięwzięte, z użyciem w ciągu lat 1824-28 summy złp. 30,430 gr. 2. — Rzeka Radomka, która w swym 9 mil przeszło czyniącym biegu, przerzyna lasy dotąd nietykalne prawie, z przyczyny trudnéj i odległéj wywózki, we względzie ułatwienia téj przeszkody zasługiwała na uwagę rządu; przedsięwzięte w tym celu po zdjęciu potrzebnych planów, oczyszczenie i zregulowanie koryta, przekopanie, doprawadzono w ciągu lat 1824-28 o $3\frac{3}{4}$ mili, w górę do ujścia Radomki pod Ryczywołem; skutkiem czego już około 30,000 sztuk drzewa rocznie do Wisły dogodnie spuszczanych bywa, a obok tego około 80 włók bagien osuszono. Na roboty te, przy pomocy jaką w robociznie dostarczają gminy nadbrzeżne, wydano z fundussu na spławność i czyszczenie rzek złp. 24,435 gr. 27. — Na rzece Bugu, gdy w roku 1828 przy nadzwyczaj niskim stanie wody znaczna bardzo liczba statków ładownych, zatrzymaną została, przedsięwzięto środki tymczasowie zaradcze, których koszt wyniosł 14,840 złp. Ze-

by zaś zapobiedz nadal niedogodności téj, tudzież innym trudnościom, jakim podlega spław na Bugu, dla przyległych prowincji cesarstwa również ważny, porozumiano się z władzami cesarstwa w zamiarze ułożenia wspólnie wykazu robót w tym celu wykonać się powinnych, a potrzebne do tego plany i niwelacje uskutecznić polecono.

Scena narodowa. — Po usunięciu się dotychczasowego przedsiebiercy, właściciela zbioru xiążek, muzykaljów, i garderoby teatralnéj, od dalszéj antrepryzy teatru, zagrożona była upadkiem scena narodowa. To dało powód rządowi do nabycia powyższych ruchomości, w celu dalszego utrzymania sceny nieodzownie potrzebnych, z użyciem na to przez lat sześć funduszu 50,000 złp. corocznie, na wsparcie sceny narodowéj ze skarbu wydzielanego. Środek ten zabezpieczając nieprzerwany ciąg widowisk, ułatwił zarazem dalsze tejże sceny utrzymanie pod kierunkiem dyrektorów przez rząd mianowanych, bez nowego wsparcia, przy dozwoleniu tylko użycia bezpłatnie nabytych ruchomości teatralnych. — Instytut muzyki i deklamacji otrzymał w tym ciągu wykazane doświadczeniem ulepszenia w organizacji wewnętrznéj, i w dozorze elewów. Budowla temuż instytutowi oddana, znacznym nakładem z właściwych funduszów wyrestaurowaną została.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

ANGLIA. — *Zrzeczenie się xięcia Leopolda.* — Londyn 21 maja. Podpisany po ścisłéj rozwadze nie jest w stanie odstąpić od zdania, jakie w nocie swojéj z dnia 15 b. m. udzielił pełnomocnikom. Nie może się zgodzić na to, iżby odpowiedź prezydenta Grecji do rezydentów, miała zawiérać zupełne przystąpienie do protokułu. Podług zdania jego, oświadcza ona, iż z przymusu poddano się woli mocarstw sprzymierzonych, i że nawet wymuszonéj téj uległości towarzyszą bardzo ważne zastrzeżenia. — Prezydent oświadcza rezydentom wyraźnie, iż rząd tymczasowy podług postanowień rady w Argos, nie jest upoważniony udzielać zezwolenia narodu Greckiego; że wiadomo jest (obecnym naówczas) rezydentom, iż podług osnowy przytoczonych postanowień, żadne układy przez rząd tymczasowy z mocarstwami sprzymierzonemi zawarte, nie mogą obowiązywać narodu Greckiego, dopóki nie będą potwierdzone przez reprezentantów, i że nawet, gdyby zwołano reprezentantów, ci przez przyjęcie propozycji mocarstw sprzymierzonych, działaliby wbrew instrukcji swych konstytuentów. Ostatnia część noty prezydenta, silniéj jeszcze wspiéra widoki nasuwające się podpisanemu względem wspomnionéj okoliczności; prezydent powiada bowiem iż rząd względem całego urządzenia téj sprawy zastrzega sobie prawo, xięciu wraz z kopią noty przedstawić uwagi, których przemilczeć nie może, bez nadwerężenia obowiązków jakie ma względem Grecji i xięcia. — Podpisany uważa za stósowne usunąć to nieporozumienie, jakieby mogło zachodzić z powodu wyrazów prezydenta w pismie jego z dnia 6 kwietnia. Podpisany nigdy nie dawał prezydentowi powodu do mniemania, jakoby chciał przyjąć religję grecką. Z odpowiedzią rządu tymczasowego udzieloną rezydentom, mają związek uwagi i bliższe szczegóły, które podpisany przesłał pełnomocnikom w dniu 15 b. m. Są one bardzo ważne, ponieważ objaśniają sposób myślenia greckiego senatu względem punktów protokułu; można natychmiast poznać panującego w nich ducha, dążność, i ani chwili nie można się uwodzić względem ich skutków. Prezydent wyraźnie powiada, iż senat z żałosném milczeniem przyjął uwiadomienie o protokule; że senat oświadczył mu po rozważnéj obradzie, iż nie jest upoważniony do przyjęcia aktu z dnia 3 lutego, a choćby nawet był do tego upoważniony, niebyłby mógł tego uczynić bez nadwerężenia obowiązków jakie ma względem swych spół-obywateli; że nie zezwoli nigdy na to, aby prezydentowi poruczono podpisanie tego protokułu w imieniu narodu; że sprzymierzone mocarstwa mogą przywieść do skutku swoje postanowienia, przy których oni żadnego nie będą mieć udziału; a gdyby wykonanie to zostało nakazane w prowincjach, niktby nie był posłuszny takowemu rozkazowi. — W innych depeszach datowanych 22 kwietnia, późniejszych zatém od danéj rezydentom odpowiedzi z dnia 16 kwietnia, do któréj, jakoby usuwającej ich obawy odwołują się pełnomocnicy, prezydent powiada: iż senat zezwolił nakoniec na odpowiedź jego daną rezydentom, i że się zatrudnia ułożeniem adressu i memorjałem, które podług dawniejszych jego doniesień, mają zawiérać powody, dla jakich wzbraniają się przystąpić do rozporządzeń sprzymierzeńców. Depesze te, nietylko że nie usuwają obawy wzbudzonéj dawniejszém doniesieniem, ale zupełnie ją potwierdzają; albowiem prezydent odwołuje się powtórnie do uwag, mających związek z jego odpowiedzią do rezydentów, a wszystko to jasno dowodzi podpisanemi, iż prawdziwe a wyraźne zdanie Greckiego senatu i ludu, mocno, nieodzownie, sprzeciwia się postanowieniom sprzymierzonych mocarstw. Podpisany nie może pogodzić z swoim charakterem i swojemi uczuciami, aby tym sposobem był narzucany narodowi przeciwko własnéj jego woli; aby w oczach tegoż narodu łączył w sobie wspomnienia ścieśnionych granic, upośledzenia towarzyszów broni i opuszczenia zagród i mieszkań, z których Turcy dotychczas tylko przez czasowe napady, wyprzeć ich mogli; wypadków tych podpisany już dawno się obawiał. W doniesieniu swojém do lorda kanclerza izby skarbowéj z dnia 9 lutego, protestował przeciw urządzeniu Grekami w skutek układów, któreby mogły pociągnąć za sobą rozlew krwi i morderstwo ich braci. Czynił zarzuty względem nowych granic jako niepewnych i słabych pod względem wojskowym i zastrzegł dla Greków prawo opiérania się jego wyborowi. — Podpisany jest zniewolony nadmienić, iż w ciągu tych umów, nie uczyniono żadnego kroku do zawarcia układu, za którego podstawę tylko zawsze uważał protokół, i na którego ważność zwrócił w téjże nocie uwagę xięcia *Wellingtona*. Nie jest winą podpisanego, że się ociągano z tym traktatem. Nie taił nigdy pełnomocnikom, iż jakkolwiek jest skłonny przynieść wielkie ofiary dla Grecji, jednakże nie powinni się spodziewać aby się tam udał, nie uzyskawszy dla siebie i dla Grecji pewności, jaka tylko postanowieniami uroczystego i potwierdzonego traktatu może bydź osiągniona. Także i w memorjale swoim z dnia 8 marca, równie wyraźnie oświadczył, iż odstąpione Turkom prowincje wprzód będzie trzeba zdobyć na Grekach, dla oddania ich, i że nowy monarcha nie może rozpoczynać swych rządów policyjném postępowaniem dla przymuszenia Greków do opuszczenia swych mieszkań.

Gdyby senat Grecki wcale nie był oświadczył swego zdania, lub przynajmniéj w sposób zostawiający nadzieję,

iż z czasem będzie można pozyskać jego zezwolenie, podpisany choć niechętnie, byłby się może dał użyć za narzędzie wykonywające postanowienia mocarstw sprzymierzonych, a byłby przykładał wszystkich starań do złagodzenia takowego i zapobieżenia ich skutkom. Lecz wyrazy senatu są równie nieuległe jak uczucia jego naturalne. — Podpisany znajduje się więc w przykrém położeniu z tego powodu, że mianowanie jego jednym i tymże samym aktem zostało połączone z postanowieniem wymuszenia jego przyjęcia. Piérwszą jego czynnością w stosunkach monarchy musiałoby być przymuszenie własnych poddanych za pomocą obcego oręża do ulegania w odstąpieniu swych ziem i własności nieprzyjacielowi; lub też musiałby się z nimi połączyć w celu oparcia się wykonaniu jednéj części tego traktatu, którym został wyniesiony na tron Grecji.

Niezawodną jest rzeczą, iż z potrzeby musiałby się chwycić jednéj lub drugiéj alternatywy, gdyż kraj leżący między dwiema linjami granicznemi, Akarnanja i część Etolji, które mają być oddane Turkom, znajdują się wraz z warowniami swemi, w spokojném posiadaniu Greków. Jestto kraj, który Grecją najdogodniéj może opatrywać drzewem na budowanie okrętów, kraj który w czasie wojny, najdzielniejszych dostarczał żołnierzy. Naczelni dowódzcy wojsk greckich pochodzili z akarnańskich i etolskich rodzin. Po nadejściu protokułu z dnia 22 marca 1829 i po ogłoszeniu zezwolenia Turków na rozległość granic ustanowionych traktatem adrjanopolskim, powróciły wszystkie rodziny które przeżyły wojnę i zaczęły odbudowywać swe domy i miasta, tudzież na nowo uprawiać pola. Lud ten nie podda się już nigdy jarzmu Turków bez oporu, a resta Greków nie powinna i nie może porzucać ich losowi.

Przy podobnych okolicznościach jasno i wyraźnie są przepisane obowiązki, jakie podpisany wypełniać powinien względem Grecji, jako panujący. Przy wszystkich układach miał na oku tylko sprawę kraju, a równie w pismach swoich jak na naradach odbywanych z angielskiemi ministrami i pełnomocnikami dworów sprzymierzonych, sprzeciwiał się wszelkiemu przymuszaniu Greków, do zawierania układów przeciwnych ich życzeniom i zagrażających swobodom, których upomnieć się, jak prezydent słusznie powiada, z powodu wielkich poświęceń, największe mają prawo. — Kiedy podpisany brał pod rozwagę znakomity zaszczyt stać się monarchą Grecji, miał naówczas nadzieję, iż jednomyślnie zostanie uznany od Greków i przyjęty jako przyjaciel, za którego pośrednictwem długie i bohaterskie walki, byłyby nagrodzone bezpieczeństwem ich granic i ustanowieniem ich niepodległości na trwałéj i zaszczytnéj podstawie. — Z najgłębszym żalem podpisany widzi swoje omylone nadzieje, widzi się zmuszonym oświadczyć, iż rozporządzenia mocarstw sprzymierzonych i opór Greków nie dozwoliłyby mu wykonać tak świętego i chwalebnego zamiaru i że wkładałyby na niego obowiązek zupełnie innego rodzaju, to jest stawiłyby go w stopniu delegowanego mocarstw sprzymierzonych, dla utrzymania w podległości Greków, potęgą ich oręża. Podobne zlecenie sprzeciwiałoby się równie jego uczuciu, jakby było niekorzystne dla jego charakteru, gdyż jest zupełnie przeciwne osnowie traktatu z dnia 6 lipca, podług którego trzy mocarstwa zawarły przymierze dla uspokojenia wschodu. Podpisany składa więc w ręce pełnomocników powierzoną mu władzę, któréj dalszego wykonania, nie pozwalają mu ani jego honor, ani pomyślność Grecji, ani też powszechna sprawa Europy. *Leopold* xiąże Saski.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

Odpowiedź na artykuł X. Chiariniego w Gazecie Polskiéj Nro 130 *umieszczony.* (Nadesłane).

Oddając należny hołd pracom X. Chiariniego nie mogę się z nim zgodzić, żeby talmud nie miał być komentarzem pisma ś; jest on nawet uzupełnieniem i podług zdania żydów udoskonaleniem biblji. Gdyż: 1) Cytuje on zawsze przykazania zawarte w piśmie świętém rozciągając je do najdrobniejszych stosunków życia ludzkiego. 2) Sama polityka nakazała tworzycielom talmudu, wziąść za podstawę do swego dzieła pismo święte, gdyż inaczéj nie mogłoby mieć takiéj wziętości u żydów, pomimo iż tamci twierdzą, że Mojżesz go odebrał od Boga na górze Synai. Talmudyści nie chcąc, by prawo Mojżesza poszło w zapomnienie podczas rozproszenia żydów po różnych krajach, obostrzyli go tak, że nie wolno im na chwilę nawet zapomnieć czém jest. Czynili więcéj. Prawa ich obowiązują wszystkich żydów solidarnie, tak, że za przestąpieniem prawa przez jednego, wszyscy żydzi są i będą na tamtym świecie odpowiedzialnymi. Ztądto te troskliwe strzeżenia się jeden drugiego, ztądto żyd wystrzega się więcéj swego równego w przestąpieniu jakiego przepisu, aniżeli samego Boga. Ztądło w najmniejszéj odmianie wietrzą upadek religji, i takim to jedynie sposobem mogła się utrzymać religja żydowska przez tyle wieków pośród tylu prześladowań i nieszczęść.

Pisząc o jakiém prawie, powinniśmy się zawsze zastanowić nad iém, w którym wieku ułożone było, jakie wtenczas panowały obyczaje i zwyczaje, i w jakim stanie oświaty zostawały ludy, o których piszemy.

Duch religijny wzbudziwszy w żydach cudowną waleczność w czasie wojen z Antyochem, nie osłabł i pod rządami Machabeuszów, i nigdy nie szperano tyle w materjałach wiary, jak za czasów panowania téj rodziny. Czasy te uważać należy za epokę tworzenia się sekty Faryzeuszów, która się tam gorliwie zajęła objaśnieniem, wykładaniem i zastósowaniem niemal każdéj litery xiąg Mojżesza i proroków, że coraz nowe prawa i obserwancje tworzyli, a gdzie im to nie wystarczyło, wystąpili z tradycją, twierdząc, że to Bóg Mojżeszowi tak na górze Synai objawił.

Przy tak wielkiéj żarliwości o religję, niedziw, że się ich stronnictwo coraz bardziéj powiększało szczególniéj przez ludzi zgminu, którzy zawsze wolą marzyć, niżeli myśleć, i którym każdy powierzchowny obrządek jest zawsze przyjemny. Te to nowe Faryzeuszów postanowienia mnożyły się codziennie i tworzyły nową Thorę (naukę) oralną, którą póżniéj jako ustną tradycję od Mojżesza otrzymaną, uważano i czczono. W póżniejszych czasach tworzyły się szkoły, w których te objaśnienia biblji coraz bardziéj rozszerzono; działo się to jednak wszystko ustnie gdyż przyjęto zasadę, żeby nic nie napisać, pomiędzy innemi powodami może i dla tego, aby wrazie potrzeby co odmieniać lub dodawać można było; aż Rabi Juda Hanassy, po zburzeniu Jerozolimy, lękając się, aby wszystkie

te trady-

te tradycje i dysputacje w zapomnienie nie poszły, wszystkie je na piśmie pod tytułem Miszna (drugie prawo), zebrał. Do téj Miszny przydano w różnych czasach objaśnienia pod tytułem: Gemara, Tosefeth, Mechilta i t. d. i tym sposobem utworzyło się xięgoliczne dzieło, pod tytułem: Talmud. Każdy rzeczy świadomy, wie, że miszna zawiera rezultaty dysputacji o biblji, gemara zaś dysputacje ściągające się do miszny, a zatém talmud jest komentarzem biblji. Pomnijmy teraz na to co historja nas uczy, że w każdym bez wyjątku narodzie, skoro zaczęto objaśniać i tłómaczyć zdania zawarte w xiędze jego religijnéj, tworzyły się sekty, a z niemi fanatyzm i duch prześladowania. Żydzi nie stanowili w téj mierze wyjątku. Pomnijmy także, że czasy, w których się tradycja żydowska tworzyła, były czasy, w których odrodki ludzkości berło swoje rozciągały nad światem wówczas znanym, że w tych czasach rządów krwią ludzką zbroczonych, musiały wszelkie szlachetne uczucia być przytłumione w ludziach wystawionych na okropne prześladowania, otoczonych zdrajcami i zawsze obarczonych nieszczęściem.

Żydzi owocześni prześladowani, wystawieni na łup i zabójstwo, musieli koniecznie uważać ludy ich uciemiężające za niższe i niegodne istoty; a wołając raz wraz o zemstę do Boga, musieli się stać mściwymi; nie mogąc siłą dawać odpór swym gnębicielom, wywierali swoję zemstę cichaczem. Uważając chrześcian jako sektę z pomiędzy nich powstałą, prześladowali z początku jéj zwolenników, tak, jak prześladowali Saduceuszów i innych. Chrześcianie wzmocniwszy się prześladowali nawzajem żydów, a gdy nieprzyjaciele i burzyciele ich ojczyzny, Rzymianie, przyjęli wiarę chrześcjańską, Rzymianin i chrześcjanin musiał być w ich oczach jedno i tożsamo. Pod takiemi to stosunkami pisany był talmud; możnaż się dziwić, że żydzi oddając wet za wet, wpajali w swoich współwyznawców fanatyczne zasady? Mają jednak tę zaletę tworzyciele talmudu, iż co tylko mieli na sercu, jawnie wypisali i z niczém się nie ukrywali, ani do przenośni się udawali. Prawda, że żydzi uważają talmud za zbiór materjałów do kodexu obowiązującego; prawda, że minęły czasy w których przepisy tam zawarte stały się potrzebnemi, ale też prawda, że minęły wieki, a nienawiść ku żydom się nie odmieniła: pomimo nauki nakazującéj kochać nawet nieprzyjaciół jak siebie samych, zwyczaj prześladowania ich nie ustał. Nie przeczę ja temu, że talmud przeistoczył żydów w samoluby, lecz cudowne są opatrzności drogi! dwa razy lud ten utrzymał się przechodząc przez różne nieszczęścia koleje, a to za pomocą dumy narodowéj jaką zwierzchnicy jego starali się w nim utwierdzić. Mojżesz znajdując się z żydami w puszczy, ogołoconymi z wszystkiego, tak, że przełożyli niewolę nad taką wolność, nie byłby mógł dokonać swego zamiaru, gdyby wkorzenianiem w nich myśli, że są ludem jedynie od Boga wybranym, nie potrafił ich utrzymać w kupie.

Talmudyści wpajając w nich przekonanie, że dla nich jedynie świat, dla nich jedynie niebo stworzone, potrafili ich utrzymać przy ich zasadach religijnych przez tyle wieków wpośród prześladowań i uciemiężeń i prowadzili ich przez potoki krwi, aż do tego czasu.

Co do twierdzenia X. Chiariniego, jakoby żydzi, nie uważali krajów w których mieszkają, za ojczyznę, odpowiem: 1) Że ich za krajowców nigdy nie uważano, nawet w tych czasach, kiedy chrześcjanom obcą była treść talmudu. 2) Z historji dowodzić można, że się żydzi przywiązują do krajów w których mieszkają. Za przykład niech służy Persja i państwa chrześcjańskie, z których z uszczerbkiem majątku ich wypędzono, a do których jednak zawsze powrócić usiłowali. Nakoniec ręczyć mogę, że gdyby się zjawił oczekiwany od żydów Messjasz, ani jeden Izraelita nie opuściłby Francji lub tych niemieckich krajów, gdzie równi innym mieszkańcom, używają swobód; bo lubo synagoga nie sprzyja muzom łacińskim, trzyma się jednak sławnego łacińskiego przysłowia: »Ubi bene, ibi patria.«

Co do spraw i sporów żydowskich, zaświadczą mi zapewne panowie adwokaci i z kontrolli łatwo przekonać się można, że ich sto razy więcéj wnoszą przed sądy i trybunały krajowe, aniżeli przed rabinów, bo gdzie idzie o interes osobisty, tam talmud ustąpić musi. I piérwsi chrześcjanie nie wnosili swoich spraw przed trybunały krajowe, lecz udawali się do swoich biskupów, którzy je rozstrzygali. Rozumie się, że z rozszerzeniem chrześcjaństwa, zwyczaj ten ustać musiał. (Fleury hist. Eccles. T. I pag. 92).

Co do roli, zajmują się nią i zajmowaliby się chętniéj, gdyby im rząd chciał udzielić pomocy. Widzimy dosyć żydów uprawiających ziemię w Częstochowskiém, Łęczyckiém, Lubelskiém i t. d. Owszem odpędzono ich od roli gdzie się ta znajdowała przy drogach bitych, zamiast zostawienia ich dla przykładu. Po ogłoszeniu dekretu z dnia 4 lutego 1823, dozwalającego żydom zarobkowań rolniczych, starało się o grunta kilkadziesiąt rodzin żydowskich, pomiędzy któremi było kilku uwolnionych ze służby żołnierzy, lecz odpowiedź kommissji województwa Mazowieckiego pod dniem 19 marca 1824 r. Nro 15,671 (3052) wydana, brzmi, iż »w czasie nieco późniejszym, ogłoszoném będzie przez pisma perjodyczne, w których miejscach starozakonni grunta otrzymać będą mogli. Tymczasem cierpliwymi być mogą.« Nie zdarzyło mi się dotychczas podobne czytać ogłoszenie. Wielceby to było zaiste korzystném i dla kraju i dla żydów, gdyby tych ostatnich zachęcano do gospodarstwa wiejskiego, a szczególniéj do ogrodnictwa i chowu bydła. Że pragną pracować, dowodzi to, że pełno ich tam gdzie się robią drogi bite, a przecież tłuczenie kamieni jest daleko trudniejsza praca, aniżeli zaoranie i zasiewanie pól; idzie zatém tylko o to, żeby im dawano zapomogę do urządzenia gospodarstwa; i żeby się mieli czém wyżywić, aż do nowego zbioru. Niech kto wynajdzie na to fundusz, a jeśli się potém nie wezmą do roli, wtenczas powiem, że nauka talmudu tak mocno działa na umyśle żydów, że już nie ma poprawy; ale ja tu znowu powtarzam moje twierdzenie: tam gdzie idzie o interes osobisty, tam talmud ustąpić musi.

Zostaje tylko pytanie: dla czego żydzi sami się nie biorą do roli? Odpowiem, że do roli bierze się w każdym kraju jedynie klassa uboższa; ta klassa jest u żydów ogołocona ze wszystkiego, a jeśli się trudni handlem starych rzeczy, takowy handel nie wynosi często wartości 50 złp.; fundusz, nie wystarczający do zakupienia nawet narzędzi rolniczych, a cóż dopiero na wyżywienie się aż do nowego zbioru! powtórę, nie można im miéć za złe, że nie porzucają handlu, który znają i który ich żywi, i nie chwycą się innéj przemysłu gałęzi im zupełnie obcéj. Gdyby jednak żydom dano choć w części taką pomoc, jaką dawano kolonistom niemieckim, pewny jestem, że większą-

byśmy mieli z nich korzyść, aniżeli z tamtych. Uważając rzeczy z tego punktu, że koloniści niemieccy nie należeli także w swoim kraju do wyboru ludności, i że przybyli bez majątku do Polski, że żyją w niezgodzie z chłopem polskim, że uciekają jeśli mają sposobność, skoro im się lata przez które byli wolnymi od opłat, kończą, jak to uczynili w latach 1813 i 14 przenosząc się do Rossji, a w ogóle można się dopiero w trzeciém pokoleniu od nich spodziewać jakich korzyści. Żydzi zaś nie opuszczają tak łatwo ziemi na której się rodzili, a zamiast tego że koloniści szydzili z naszych chłopków, ci staliby się poradnikami żydów. Ostatni chciwi zysku, pracowici, trzeźwi, podnieśliby zapewnie gospodarstwo wiejskie, i upewnić można, że żydzi w 3ciém pokoleniu byliby równie użytecznymi ludźmi jak koloniści; idzie tylko o początek, reszta już pójdzie snadnie. Co do służby wojskowéj, uczy nas doświadczenie, że służą we wszystkich niemal wojskach. W kampanjach 1813, 14 i 15 bili się walecznie, czego mi najuprzedzeńsi przyznawać będą; nie czekali także dopóki ich nie przymuszono do służby, sami szli, niemal 3cia część ochotników pruskich składała się z samych żydów. Nie mówię ja tu o pojedynczych osobach, tylko w ogóle o wszystkich żydach żyjących we Francji, Niemczech, Niderlandach i krajach gdzie im zabłysła choć słaba iskierka nadziei, że swobody będą im udzielone.

W legjonach polskich służyło ich dosyć, i pomnożyli liczbę osób, które w obcych krajach naród Polski reprezentowali. To com tu powiedział zasadza się na faktach, a praktyka więcéj dowodzi niżeli wszystkie teorje. Wszyscy mi przyświadczą panowie dowódzcy, którzy mieli żydów pod swoją komendą, że się we wszystkiem jak najlepiéj zachowują, nawet co do czystości, do któréj chociaż z młodości nie są bardzo przyzwyczajeni. X. Chiarini przyznaje, że Turcy podobną niemal xięgę wyłącznych i fanatycznych praw posiadają; lecz oni się rządzą w własnym kraju. Żydzi zaś pełnią przepisy Talmudu w obcych państwach.« Odpowiem, nie wina to żydów, że się znajdują w obcych państwach, nie ich także wina, że koniecznie za cudzoziemców ich uważać chcą, a przytém wymagają od nich, żeby siebie za takich nie uważali. Zresztą rządzą się podług własnych przepisów i uważają siebie za odrębnych: Menonici, Herrenhuci, Kwakry, Filipony i Tatarzy, a dla tego są dobrymi obywatelami bo używają równych że wszystkiemi mieszkańcami chrześcjańskiemi praw. Niechby ich kto tych swobód pozbawił, widzielibyśmy, czyliby się nie stali moralnie gorszymi; bo to wszędzie jest, im więcéj potępiona jaka klassa, tém gorszą się staje. Chłop Polski za czasów Kazimierza W. był nieskończenie pracowitszy i rzeźwiejszy niżeli chłop pod Augustami; dla czego? bo wtenczas nie był tak uciemiężony.

Jest to, że tak powiem, wyssane z mlékiem uprzedzenie, potępiać żydów żyjących i dopiéro rodzić się mających; wszystkie lekarstwa skutkujące w obcych krajach uznajemy i w naszym kraju za skuteczne i przyjmujemy je, jedynie lekarstwo na poprawę żydów, które wszędzie skutkowało, u nas zaprowadzić nie chcemy.

Wypada mi przytoczyć słowa dowcipnego Hundta Radowskiego: »W czasie, powiada on, kiedy widzimy żydów wyniesionych na baronów, kawalerów, szlachty, radców i t. d. wtymże samym czasie zachodzi jeszcze pytanie: czyli z żydów można zrobić dobrych obywateli? czyliż łatwiéj jest bydź dobrym baronem, kawalerem, szlachcicem, radzcą, i t. d. aniżeli dobrym obywatelem.«

X. Chiarini chce powściągać synagogę przekonaniem i pewnością, że część talmudu najnieprzyjaźniejsza ku innym wyznawcom nie jest już niedocieczoną tajemnicą dla nieżydów.» O tém żydzi już dawno wiedzą i części te już są wykryte; największym tego dowodem jest, że żydzi przed kilkoma jeszcze wiekami widzieli się bydź w konieczności opuszczenia podobnych części z Tulmudu; o czém porównając dawniejsze wydania (Weneckie i Krakowskie) talmudu, z nowszemi, przekonać się można. Czują żydzi i teraz potrzebę wykreślenia podobnych części z talmudu i słychać, że rabini Niderlandzcy, Francuzcy i Niemiecy powodowani tą myślą, mają wezwać rabinów Polskich, aby się z nimi złączyli w odprawieniu Synodu, na którym mają oczyszczać talmud z zasad mających choć pozór twierdzeń antitowarzyskich.

Chce jeszcze X. Chiarini podać niejako rękę pomocy oświeceńszym żydom do zupełnego zaniechania i uchylenia się od tysiącznych drobiazgowych i śmiesznych praktyk, które cały świat naganiałby i potępiał.« Istotnie wątpię mocno, czyli żydzi oświeceńsi nie wprzódy, niżeli X. Chiarini godnie o talmudzie myśleli. Widziemy że się nie różnią od mieszkańców innych wyznań, wychowanie dzieciom swoim dają zupełnie takie, jakie zwykle chrześcjanie swoim dzieciom dają, ani jednego mi nie pokaże młodzieńca z pomiędzy żydów tak zwanych niemieckich, któryby nie poświęcał talmudu innym naukom; prowadzą się jak najmoralniéj, do kryminalnych spraw pociągnięci nie byli, bankructw od przeszło 30 lat nie wyliczy nikt ani trzech, pomimo, że się niemal wyłącznie handlem trudnią. Język Polski stał się u nich językiem macierzyńskim; a przecież nie używają większych swobód od najliichszego żyda.

Wzięliby ich może żydzi za wzór do naśladowania, gdyby widzieli, że im się lepiéj wiedzie, ale tak, widzą tylko w ich ubiorze większy wydatek, bo się zwykle czysto ubierają.

Słuszna jest uwaga X. Chiariniego »że piérwszym krokiem do rozpoczęcia reformy, jest oddanie edukacji żydów pod dozór rządu, podobnież jak innych wyznań religijnych.« Gdyż żydzi będąc mieszkańcami tegoż królestwa obchodzić powinni rząd, żeby i z nich równie mieć cnotliwych i dobrych obywateli; a ta sama instytucja, któréj atrybucją jest czuwać nad wychowaniem jednéj części mieszkańców, nie powinna wyłączyć z téj opieki i drugiéj. Szkoły dla żydów urządzone, powinny być assimilowane do szkół publicznych. Szczególniej powinniśmy unikać wszelkiego wyłączenia, jeśli chcemy żeby się żydzi zbliżali do obyczajów krajowych. Prócz wielu innych przykładów, dowodzi nam prawdę powyższego twierdzenia, smutny stan szkół elementarnych żydowskich pod osobnym żydowskim dozorem zostających.

Kończę zdaniem od wszystkich reformatorów i od X. Chiariniego przyjętém: że chcąc wpajać w żydach zasady ludzkości, trzeba ich uczyć cenić godność człowieka, a to przez lepsze wychowanie i nadanie im swobód.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.